

Łukasz Kołtuniak: Polska-Orban: Pora na związek przemyślany i równouprawniony

„Będzie jeszcze w Warszawie Budapeszt”- te słowa prezesa Kaczyńskiego przeszły do historii jako wykład nowej filozofii politycznej lidera Prawa i Sprawiedliwości



„Będzie jeszcze w Warszawie Budapeszt”- te słowa prezesa Kaczyńskiego przeszły do historii jako wykład nowej filozofii politycznej lidera Prawa i Sprawiedliwości

Dziś gdy PiS próbuje realizować konserwatywny program polityczny nad Wisłą trzeba zdecydowanie przestrzec, nie ulegajmy chimerze polityki Orbana jaki stworzyły media lewicowo-liberalne.

Polscy i węgierscy liberałowie rozumieją się bez słów. Podobne związki zachodzą między ludźmi centroprawicy obu krajów. Jednak nie możemy kupować wizerunku Orbana jaki chciałyby stworzyć dominujące polskie media z obu stron politycznej osi.

Przede wszystkim podstawowa różnica. Bracia Kaczyńscy wychowali się na polskiej tradycji romantycznej i idealistycznej. Stąd wizyta prezydenta Kaczyńskiego w Tbilisi a prezesa na Euromajdanie. Stąd prometeizm i koncepcja Międzymorza. Trzeba jednak pamiętać iż węgierskie i polskie doświadczenia były podobne tylko do ugody austro-węgierskiej w latach 60-tych XIX wieku. Potem w ramach podwójnej monarchii to Węgrzy prowadzili represyjną polityką wobec Chorwatów czy Słowaków. Niektórzy historycy twierdzą, że o wiele bardziej represyjną niż Niemcy z monarchii wobec galicyjskich Polaków. I nie kupujemy tak łatwo węgierskiej traumy Trianon. Dla Słowaków czy Chorwatów Trianon były narodowym wyzwoleniem. Połączyły nas na nowo doświadczenia walki z reżimem komunistyczny. Jakże podobne są doświadczenia historii Partii Drobnych Rolników oraz polskiego PSL. 1956 rok to piękna karta dowodząca iż *Polak, Węgier dwa bratanki*.

Orban niewątpliwie dorastał w tradycji antykomunistycznej. Czuje do Polski niewątpliwą sympatię. Ale politycznie to człowiek z innej bajki. Jarosław Kaczyński to polityk przekonany iż o ile w polityce wewnętrznej konieczna jest twarda walka, społeczność międzynarodowa powinna opierać się na zasadach równouprawnienia i silnych podstawach moralnych. O ile nie żywi złudzeń co do intencji polityki niemieckiej wierzy w opartą na wspólnym doświadczeniu walki z komunizmem wspólnotę państw regionu. Orban może darzyć

podziwem Adama Michnika albo Lecha Kaczyńskiego za ich wkład w walkę z komunizmem ale to polityk jakby żywcem wyjęty z epoki koncertu mocarstw.

Ale to też polityk, który ma ambicje przewodzić nie regionowi Międzymorza ale całej Europie. Europie, którą zamierza zmienić w duchu wartości chrześcijańskich i konserwatywnych. Mrzonka? Co chwile słyszeliśmy o groźbie zamrożenia wypłat funduszy czy wstrzymania prawa głosu dla Węgier. I co procedury takiej nigdy przez 6 lat nie zastosowano. Orban stosował retorykę suwerennościową w kraju, w Brukseli bardzo ładnie opowiadał o europejskich wartościach. Przywództwo Orbana w Europie to utopia Na pewno nie doczekamy się *węgierskiej Europy*. Ale Orban ma wszelkie dane by stać się politykiem nr 2 w UE. Wystarczy, że niemieckie wybory do Bundestagu wygra konkurent Angeli Merkel w ramach CDU-CSU Horst Seehofer. Polityk autentycznie Orbaniem zafascynowany. A niby z kim ma współpracować? Z Marine Le Pen? Status Orbana u boku Seehofera będzie wyższy niż Donalda Tuska u boku Angeli Merkel. Bo Orban to polityk i sprytniejszy i bardziej inteligentny. A węgierskie liberalne elity nie mają takiej siły rażenia jak polskie i konsolidacja władzy w rękach Fideszu nie będzie dla UE problemem.

Oczywiście nie neguje wartości sojuszu z Węgrami. Jednak zalecałbym analitykom polskiego MSZ daleko posuniętą ostrożność. Dlaczego Węgry popychają Polskę do pójścia „na całość” z Komisją skoro same nigdy tego nie zrobiły.? Dlaczego węgierscy politycy wygłaszają anty unijne tyrady na spotkaniach z polskimi politykami skoro sami w Brukseli pięknie mówią o europejskich wartościach?. Może nie ma w

tym podstępu. Może nie chodzi o przejęcie roli państwa numer 1 w regionie. Ale jako Polacy mieliśmy już zbyt dużo zawiedzionych przyjaźni by nie zachować daleko idącej ostrożności.

Łukasz Kołtuniak